

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w alii Dolnej kościelnej (Unterkirchstr.) 12.

## Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na nowy kwartał wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« zapisywać można na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach. Kto się z zapisaniem opóźnił, otrzyma na żądanie pierwsze numer.

»Gazeta Olsztyńska« z bezpłatnym dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 m.

Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

### Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Rozdrażnienie wzmaga się w wszystkich warstwach społeczeństwa niemieckiego, mianowicie w Południowych Niemczech. Widzą, że junkrzy z tej strony Elby biorą przewagę przy sterze rządów. Ta szlachta pruska, osiadła na dawniejszych ziemiach słowiańskich, zawsze dokazywała; bywało, że i królom pruskim stawiała się bardzo niedogodną. Teraz dąży do tego, by im państwo zabezpieczyło lepsze dochody z roli, przez cła, przez mniejsze podatki. Ciężary państwowe chcieliby zwałić na inne warstwy, więc kopią pod wszystkimi ministrami, którzy nie chcą w ich trąbkę trąbić. Można sobie wystawić, jakie z tego powodu wytwarza się w Niemczech rozdrażnienie.

— Strassburg w Alzacji, 3 lipca. W ostatniej nocy huczała w okolicy okropna nawałnica z gradem. W Oberhausen lało tak gwałtownie, że woda zalewała domy i bito w dzwony, ażeby ludzi budzić. W kantonie Buschweiler grad zbił pola w 16 wsiach; powstała zład szkodę obliczają na 3 miliony marek.

— Trzech pastorów ewangelickich w Hanowerze złożyła władza kościelna z urzędu. Przeskrobali oni coś o tyle, że będąc wierni byłemu swemu królowi i ojczyźnie, podczas centenaryu nie kazali pomimo nakazu z góry, dzwonić w kościele. Mówią, że nie mogli tego uczynić, ponieważ ów cesarz jako król pruski w r. 1866 odebrał im niepodległość, króla wypędził, a Hannover przyłączył do Prus.

— »Germania« berlińska przemawia za rozwiązaniem sejmu pruskiego i to z powodu prawa o zebraniach i stowarzyszeniach. Organ katolików niemieckich pisze, że nowela o zebraniach dotyczy najżywoźniejszych interesów ludu. Przy zeszłych wyborach nie wiedziano o tem, że sejmowi zostanie takie prawo przedłożone i dla tego wyborcy przy wyborze posłów nie byli tak skrupulatni. Teraz wyborcy wiedzą, o co chodzi, gdyż znają doskonale całe prawo. Rząd powiada, że lud chce nowego prawa, tylko posłowie są temu przeciwni. Z tego powodu prosty obowiązek przyzwoitości nakazuje rządowi przystąpić do rozwiązania sejmu. A potem się pokaże, czy lud wybierze ta-

kich posłów, którzy przeprowadzą nowelę, czy też takich, którzy ją odrzuca.

**Turcja a Grecya.** W sprawie pokoju między Turcją a Grecją donoszą, że car Mikołaj wysłał do sultana drugi list, napisany wprawdzie grzecznie i po przyjacielsku, ale energicznie. W liście tym wezwał sultana, żeby sultana nie robił dalszych trudności i ustąpił, bo to ani interesom Turcji, ani też ogólnym interesom europejskim korzyści przynieść nie może. List cara poskutkował, bo sultana wydał natychmiast rozkazy, żeby ministrowie tureccy zgodzili się na żądania ambasadorów europejskich. Donoszą też, że basza Tewlik oświadczył ambasadorom europejskim, że Turcja zgadza się na propozycje mocarstw tak co do uregulowania granicy, jak i co do kosztów wojennych, które mają wynosić 4 miliony funtów. Spodziewają się też, że stały pokój już za kilka dni zostanie zawarty.

**W Grecyi** w taki sposób rozszerza się zbójectwo i rabusiośtwo, że rząd czuje się spowodowanym wznowić tak zwane prawo o brygantach, które swego czasu położyło kres zbójectwu w niektórych greckich obwodach. Prawo to dość ostre i ma być na 1 rok przedłużone. Nie mniej ani więcej jak 14 band zbójceckich uwija się po Grecyi, łupiąc spokojnych mieszkańców. Zbójcy są tak śmiali, że formalnie oblegają niektóre wsie, aby zmusić mieszkańców do zdania wielkiego okupu. Zbójcy rekrutują się po części z ochotników greckich i tych żywołów, które podczas ostatniej wojny najbardziej z placu boju uciekały. Za to rabować bezbronnym ludzi potrafią.

**Francya.** Niemiecki szpieg, niejaki restaurator Sattler, został przez sąd w Nancy skazany na 3 lata więzienia i 400 marek kary. Podług wyroku usiłował Sattler wydobyc plany mobilizacji francuskiej, chciał wprowadzić pewnego Niemca do portu Manowil i wywiadywał się o nazwiska szpiegów francuskich (Alzatezykach i Lotaryńczykach), aby denuncjować ich u władz niemieckich. Żaden adwokat nie chciał go bronić, więc sąd musiał wyznaczyć pewnego adwokata na obrońcę. — We Francyi za mało mają ludzi do wojska, dla tego zamierzają przy najbliższej stawce zniżyć przepisaną wysokość o dwa centymetry. Dotychczas najmniejszy żołnierz francuski musiał mieć 1 metr 54 centymetrów wysokości, w przyszłości ma ta miara być o dwa centymetry zmniejszona, tak, iż najmniejsza miara będzie wynosiła 1 metr 52 centymetry. Spodziewają się przez to zmniejszenie miary przyrostu armii o 10 tysięcy żołnierzy. Niektórzy wyżsi oficerzy są nawet za tem, ażeby tę miarę obniżyć do 1 me-

tra 50 centymetrów. Ci mniejszej miary żołnierze mają być użyci do lekkiej kawalerii i do strzelców alpejskich, gdyż w tych pułkach mogą się owi ludzie bardzo dobrze przydać. — Niedługo zapewne we Francyi nawet ułomnych będą zaciągali do wojska.

**Włochy.** Jaki we Włoszech panuje duch bezreligijny między ludnością, świadczy zajście, jakie się wydarzyło w Foligno z okazji Bożego Ciała. Towarzystwo św. Felicyana sprawiło sobie nową chorągiew i chciało wziąć udział w procesji Bożego Ciała. Poprzednio chciało urządzać pochód, na co odebrało policyjne pozwolenie. Ledwo członkowie na czele z chorągwią i muzyką opuścili lokal, wystąpiło przeciw nim około sto ludzi, zaliczających się do liberalnego stronnictwa i poczęto wrzeszczeć i napadać z kijami na członków stowarzyszenia, tak, że ci z wielką biedą zdołali się cofnąć wraz z swą chorągwią napowrót do lokalu.

**Azja.** Z miasta azyatyckiego Kalkuty donoszą, że w Chiptur wybuchły tam w dniu ostatniego czerwca groźne niepokoje. Policya nie mogła poddać zaburzeniom i musiano zawezwać 300 żołnierzy, aby przywrócić spokój i porządek. Tłumy, złożone z krajowców, przebiegały ulicami, wyzywając Europejczyków, lecz na wyzwiskach się nie skończyło, rzucano na nich kamieniami, tak, iż wielu z Europejczyków zostało poranionych.

### Korespondencye »Gazety Olsztyńskiej«.

**Schalke** (w Westfalii), 1 lipca 1897.

Tutejsze polsko-katolickie Towarzystwo św. Stanisława obchodziło dnia 27 czerwca na sali katolickich Towarzystw piątą rocznicę swego założenia. W uroczystości brało udział 7 polskich Towarzystw z chorągwiąmi i wielu innych gości. O trzy kwadransy na 4-tą po południu wyruszyło Towarzystwo do kościoła na nabożeństwo polskie, które odprawił tutejszy ksiądz niemiecki, będący zarazem honorowym prezesem naszego Towarzystwa. Zaczyna kapłan, choć Niemiec, usiłował się tyle, że mógł nam litanią i kilka modlitw w polskim języku wygłosić, co nas wielce ucieszyło. Na nabożeństwie tem był też poświęcony obraz przedstawiający św. Stanisława, biskupa krakowskiego, wskrzeszającego Piotrowinę, aby szedł z nim na sąd na świadki i figura Matki Boskiej, którą sprawiło trzech młodzieńców z Towarzystwa św. Stanisława.

Po nabożeństwie rozpoczął się koncert, przeplatany śpiewem i deklamacyami. Zabawę rozpoczął mową powitalną przewodniczący Towarzystwa pan Pospiech, wnosząc w końcu okrzyk na cześć Ojca św. i cesarza. Ponieważ powietrze było piękne, więc sala była napelniona. Kilku mówców wygłosiło bardzo piękne mowy, zachęcając rodaków do łączenia się w Towarzystwa polskie. O 8-mej godzinie rozpoczął się teatr i odegrano sztukę pod tytułem »Sąsiedzi w procesie«. Na zabawie byli obecni jeden



tutejszy i czterech obcych księży. Pożalowania godnym tylko jest, że dużo rodaków jeszcze stroni od Towarzystw polskich, które mają na celu utrzymanie na obczyźnie wiary naszej św. i narodowości naszej, tych dwóch skarbów, które od samego Boga nam są dane. Kto nie chce znać tej spuścizny po przodkach naszych, ten też wstydzi się rodziców swoich i nie chce Boga znać. Łączmy się więc, kochani rodacy, w nasze Towarzystwa, abyśmy się ostali w tych ciężkich czasach, gdzie naszą narodowość, język ojczysty, a przytem i religią tak wielkie dręczą przeciwności.

Kończąc, pozdrawiam wszystkich Czytelników Gazety i Redakcyą staropolskim pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! M. Lengowski, sekretarz Tow. św. Stanisława w Schalke.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** Wedle 16 sprawozdania rocznego ze Świętojózefacii (składki na wspieranie młodzieży gimnazjalnej chcącey się poświęcić stanowi duchownemu) wynosił w upłynionym roku szkolnym dochód 1694 m. 5 fen., a rozchód na wspieranie 60 gimnazystów 1543 m. 80 fen. W ostatnim roku 15 stypendyatów złożyło z pomyślnym skutkiem egzamin dojrzałości i wstąpiło do seminarium duchownego. Włączając dawniejszych 77 stypendyatów, od r. 1883 Świętojózefie wspierało wogółem 92 studentów teologii. — Ks. prob. Józef Prabucki w Łobdowie otrzymał prezentę na probostwo w Ostromecku i Boluminku.

**Westfalia.** Dnia 25 bm. obchodzono będzie w Paderbornie 1500 rocznica śmierci św. Liboryusza, którego relikwie tamże się znajdują. Sw. Liboryusz żył w tym samym czasie, co św. Marcin, który go też podczas jego ostatniej choroby we Francji odwiedził i opatrzył Sakramentami św. na drogę wieczności. Sw. Liboryusz był przez 50 lat biskupem w Le Mans we Francji i odznaczał się gorliwością w rozkrzewianiu i utwierdzaniu Wiary chrześcijańskiej.

**Włochy.** † Niedawno umarła w Florencji księżna Eizbieta Wołkońska ze znanej rodziny, do której należała także przyjaciółka Mickiewicza, księżna Zeneida, wstawiona jego wierszem. Przed dziewięćmi laty przeszła ona ze schizmy na łono Kościoła katolickiego, a było to następstwem długich studyów nad historią kościelną, oraz owocem głębokiego przekonania i wolnem od obcego wpływu.

## Testament niebożczyka Icka.

(Dokończenie.)

Ale Dratewka ani sobie nie dał mówić, żeby miał udawać umierającego Icka. Jak go jednak żyd zaczął prosić, obiecywać złote góry, dolewać wódki, tak szewc zaczął się rozmyślać, wreszcie uśmiechnąwszy się pod nosem, przystał.

Mendel z radości mało ze skóry nie wyskoczył, gdy usłyszał przyzwolenie. Czempredziej poleciał do alkierza, wyniósł zmarłego Icka do komory, a Dratewkę wpakował do łóżka. Poobwijał go tak w pościel, że mu tylko nos było widać. Na głowę wdział mu jarmułkę i przyprowadził mu pejsy, które odciął zmarłemu, a twarz całą zawiązał mu chustką.

Dratewka zaczął udawać chorego, a jęczał tak, aż się rozlegało. Mendel się cieszył, mówiąc: „Dobrze, dobrze, panie Dratewka, ja teraz będę polecić po wójta i po świadków.“

Nie minęło ćwierć godziny, gdy wpadł z lamentem w towarzystwie wójta i dwóch świadków. Poczęstował ich wódką i zaprowadził do alkierza.

A Dratewka jęczy i jęczy.

— Aj waj, jak on jęczy, aż się serce łamie — rzekł Mendel. — Mnie nie dobrze

**Rzym.** Pielgrzymka robotników francuzkich jest oczekiwana w Rzymie w pierwszych dniach sierpnia. Składać ją będzie 1600 pątników pod wodzą p. Leona Harmela, właściciela zakładów przemysłowych w Val-des-Bois, w okolicy Reims. P. Harmel urządził pierwsze zakłady swoje po chrześcijańsku, zyskując u swych robotników zasłużony tytuł »dobrego ojca«. Nie ma we Francji robotnika, któryby »dobrego ojca« nie znał, gdyż przez rok cały przebiega on Francją we wszystkich kierunkach, głosząc swoje przekonanie o wyzwoleniu robotników przez Ewangelię. Wiódł on już dwukrotnie robotników francuzkich do Rzymu: w latach 1888 i 1889. Teraz pielgrzymki robotników przyjmą charakter stały, gdyż p. Harmel, łącznie z innymi, jednomyślnymi kolegami uradzili, żeby co roku 1500 robotników zagrzewało swą wiarę u stóp Namiestnika Jezusa Chrystusa i u świętych Apostołów. — Biskup kielecki ks. Kuliński był na audyencji u Ojca św. dnia 23-go czerwca, poczem złożył wizytę sekretarzowi stanu kardynałowi Rampolli.

## Rodzice polscy! ucźcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Ferye w tutejszych szkołach ludowych rozpoczęły się w poniedziałek i potrwać 4 tygodnie.

— Dodatku na utrzymanie dostają żołnierze na trzeci kwartał tego roku codziennie: W Olsztynie 11 fen., w Barsztynie 13, Brunsbergu 11, Darkejmach 12, Wystruci 11, Królewcu 16, Lecu 10, Elku 12, Kłajpedzie 12, Szczytnie 13, Piławie 15, Rastemborku 10, Stołupianach 12, Tylży 10, Wartemborku 9, Welawie 12 fen. Ponieważ dodatki te unormowane są według cen żywności w odnośnych miastach, więc według tego w naszej prowincyi najtańsze życie byłoby w Wartemborku, najdroższe w Królewcu. Królewiec ma zresztą równe ceny z Berlinem, Szarlotenburgiem i Gr. Lichterfelde. Wartembork pomiędzy 327 garnizonami jest najtańszą miejscowością co do zakupu żywności, Merchingen w Alzacji i Lotaryngii najdroższą, gdyż tam żołnierze otrzymują aż 21 fen. dziennie dodatku.

— Z izby karnej, dnia 3 lipca. Właściciel parowej piekarni p. Henigskazany został na 400 marek kary lub 40 dni więzienia za obrazę miejskiego nadleśniczego p. Mentz ztąd. — Stolarz Piotr Jeleniewski, dawniej

jest słuchać tego jęków, ja pójdę do szynku, bom strasznie miękkiego serca. Wy tu, panie wójcie i bezemnie zrobicie git cały testament. —

— Jak się macie, Icku? — zapytał wójt.

— Aj waj — aj waj mir! Ja dużo chory, ja będę umrzeć, ja będę zrobić testament — odpowiedział Dratewka.

— Eh, gdziet — odrzeczł wójt — jeszcze wam daleko do śmierci, ale kiedy sami chcecie, to i gadajcie, a pisarz tam spisze.

— Aj waj — zaczął Dratewka — ja już muszę powiedzieć mój testament. Oba mój żęć, to gałgan, ganew, ja ani jednemu ani drugiemu nie będę nic zapisać. Ja mam kamienica w Krakowie, ale go żaden z nich nie dostanie. Ten szewc biedny, Dratewka, to on dobry człowiek, biedny, ale dobry. On mi naprawił za darmo tyle razy moje buty, ja jemu chciałem teraz odplacić. Ja jemu dam mój dom ze wszystkiem śmieciem, co w niem jest.

Wójt i przysiężni aż się zdumieli na to, ale nie rzekli.

A Dratewka ciągnął dalej.

— Ale was proszę, moiście wy ludzie, nie powiadajcie nic Mendlowi o tem, boby mi nie dał umrzeć spokojnie, weście i zaniescie to pismo do becyрку, a on niech się dowie, jak już będę umrzeć.

w Trękusie, teraz tu zamieszkały, skazany został na 1 rok więzienia, utratę praw honorowych przez 2 lata i natychmiastowe aresztowanie. Kupił on w kwietniu 1896 r. od gospodarza Biermańskiego w Trękusie posiadłość za 600 m. i wpłacił 100 marek. Aby otrzymać przepis tytułu, dał następnie Jeleniewski dwa listy dłużne Biermańskiemu, jeden na 200 marek z podpisem niejakiego Ganswinda, drugi na 300 m. z podpisem Palteau. Wykazało się, że oskarżony sam oba listy wypisał i podpisał dla tego na powyższą karę skazany został.

— W sprawie budowy kościoła katolickiego w Szczytnie dowiadujemy się, że pan minister żąda poświadczenia, jaką sumę pieniędzy i materiału budowlanego dla kościoła nagromadzono. Dziwnem się wydaje, że dopiero teraz takie zapytanie nadchodzi, gdy już od pół roku proszono o pozwolenie do budowania kościoła i nie w tej sprawie nie otrzymano. Kościół w Szczytnie według obliczonego kosztorysu będzie kosztował 81 tysięcy 500 marek, na co zebrano już 32 tysiące 500 marek. Oprócz tego leży na placu budowlu zapłacony materiał, mianowicie: 300 tysięcy cegieł, tysiąc wraz z frachtą po 32 m., razem 9 tysięcy 600 marek; 16 tysięcy 500 dachówek, za tysiąc z frachtą 49 m., razem 808,59 m., 200 kamieni po 30 fen., razem 60 m., 2 wagony wapna po 250 m., wraz z frachtą, razem 500 m. i 600 kubicznych metrów tłuczonych kamieni, po 4 m., razem 2400 m. Budowę rozpocząć by więc można gdyby w ministerium nie zwlekano z udzieleniem pozwolenia. A nikt nie żąda nawet zapomóżki od rządu, jak to na ewangelickie kościoły się dzieje, więc zwlekanie to z udzieleniem konsensu na budowę tem więcej zadziwia.

— W poniedziałek przed i po południu spadł u nas ulewny, a tak upragniony deszcz i pokrzepił nieco spragnione łąny. Potrzeba go jednak jeszcze więcej.

— W zeszły piątek po południu mieli chorzy na umyśle z Kortowa swą zabawę w Jakóbowie. Na kilku wozach drabiastych przewieziono tych nieszczęśliwych tak kobiety, jak mężczyzn do lasu, gdzie się bawili przy dźwiękach muzyki pod opieką dozorców.

— Woźny z Kortowa, nazwiskiem Hoppe, miał na poczcie wpłacić 100 mrk. Tymczasem na poczcie spostrzegł, że tych pieniędzy nie ma i nie wie, czy takowe zgubił, lub je mu kto skradł.

— Jakiś lekkomyślny człowiek stłukł

Wót i pisarz podpisali testament i wynieśli się co prędzej, bo Icek znowu zaczął tak jęczeć, że aż słuchać nie było miło.

Przy drzwiach stał już Mendel.

— Ny, jest testament?

— Jest — odrzeczł wójt.

— No to mi go dajcie — zawołał Mendel.

— A, tak nie można — odrzeczł wójt — to musimy oddać do sądu. Dostaniecie go, jak was wezmą do sądu po śmierci Icka.

— A co on zapisał Moškowi — pytał dalej Mendel.

— Figę — odrzeczł wójt i pożegnał się z karczmarzem. Ten ich jednak nie puścił na sucho, ale poczęstował hojnie.

Zaledwie wójt z przysiężnymi wyszli z karczmy, Mendel pobiegł do Dratewki i zaczął mu dziękować i ścisnąć go, ale ten nic nie mówił, tylko uśmiechał się, a przewracał oczami.

Dratewka napił się jeszcze wódki, wziął jedną flaszkę na drogę i parę złotych, które mu Mendel wścibił do kieszeni, ale wbrew swojemu zwyczajowi, choć czuł groźsze w kieszeni, począł się czempredziej wybierać w drogę. Mendel go chciał jeszcze zatrzymać, ale ten sobie ani mówić nie dał o tem, tylko odparł:

— Mogłoby się jeszcze wydać, że to ja udawałem niebożczyka i byłaby potem



okno wystawne u kupca p. F. A. Vollerthun w ulicy Olsztyńskiej i uszkodził przez to towary. Przytrzymano go i zapisano do kary.

— W sobotę rano znaleziono tu w lesie za browarem »Waldschloessen« powieszzonego żołnierza, nazwiskiem Amgarth, pochodzącego z powiatu szczywieńskiego. Odslugiwał on przy 4-tym pułku piechoty wojskowość. Co go do samobójstwa popełniło, niewiadomo.

— W sobotę wieczorem wybuchł ogień u piekarza p. Wróblewskiego. Zapaliły się sadze w kominie i ogień ugaszono zanim straż ogniowa nadeszła.

— W nadleśnictwie Kudypskim w bliskości jeziora Gedajckiego, wybuchł w niedzielę po południu około 5 ogień, który zniszczył około pół hektara lasu. Przez kopanie rowów zapobieżono dalszemu szerzeniu się ognia.

— Sąd ławniczy skazał ucznia cukierniczego Kelling za włamanie się i kradzież na 8 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych przez 2 lata. Włamał on się w maju tego roku do handlarza Kundta i zabrał niektóre przedmioty. — Uczeń piekarski Gerlicki, który o tej kradzieży wiedział, wziął, odnośnie kupił kilka z tych rzeczy. Skazano go za to na 4 tygodnie więzienia.

— W przyszłą niedzielę rano o 7-mej wyjdzie ząd ofiara do Klewka celem uproszenia Boga o oddalenie zarazy u bydła. Na drugą niedzielę, 18 lipca odbędzie się tu przyjęcie dzieci do pierwszej Komunii św.

— W lipcu wolno tylko strzelać myśliwym: kozły, jelenie i daniela, rogacze, bekasy, bekasyny, kaczki i dzikie łabędzie.

— Dla myśliwych ważny wyrok wydał w tych dniach najwyższy sąd administracyjny. Zachodziły dotychczas wypadki, że w razie niezapłacenia przepisanego prawem podatku władza cofała już udzieloną kartę legitymacyjną do polowania (Jagdschein). W wytoczonym z powodu tego procesie orzekła najwyższa instancja, że raz udzielona karta legitymacyjna z powodu niezapłacenia podatku cofniętą być nie może. Karta zatrzyma swą wartość, chociaż podatek odnośny na czas zapłacony nie zostanie. Rzeczą odnośnej władzy jest podatek ten ściągnąć, ale czy to możliwe lub nie, wpływu na wartość karty udzielonej nie wywiera.

\* **Wartembork.** Ponieważ p. Gauer nie przyjął ofiarowanego mu miejsca kabiniera i dla was i dla mnie.

Ale Dratewka nie opuścił wsi, tylko czempredziej poszedł do wójta i tam pod sekretem opowiedział mu całą sprawę, że chciał tylko Mendla za jego łakomstwo i nieuczciwość ukarać.

W kilka dni potem dostał Mendel ze szwagrem wezwanie do sądu. Tu im odczytano testament. Może sobie każdy wystawić, co się z nimi działo. — Dratewka spadkobiercą?

Ale Mendel wiedział, jakim to sposobem, to też nie mogąc się pohamować, począł wołać: „Panie sędzio! To fałszywy testament, to nieprawda, ja opowiem, jak to się stało“.

I opowiedział całą sprawę, ale przez to sobie wcale nie poprawił interesu. Sąd uznał to za oszustwo i Mendel powędrował do kryminału. Kamienicą musiał się podzielić ze szwagrem, a co przytem miał kosztów i zgryzoty, to przez całe życie nie zapomniał.

Dratewkę, ponieważ zaraz wójtowi sprawę opowiedział i że to nie zrobił w zamiarze oszustwa, ale raczej w celu wykrycia oszustwa Mendla, uwolniono od wszelkiej odpowiedzialności.

melarza miejskiego, jest miejsce to do obsadzenia. Zgłosić się do 15 lipca do przewodniczącego rady miejskiej p. Briskorn.

\* **Szombrok.** Ks. prob. Erdman zlecono inspekcją szkolną nad szkołami tutejszej parafii.

\* **Zyborck.** 7-letnia pasierbica posiadziciela Reis z Frankenau przyszedłszy dnia 26 czerwca w południe ze szkoły, usnęła w sieni i mimo budzenia śpi dotąd bez jadła i napoju. Gdy ją się poruszy, otworzy oczy, odpowiada też kilka słów, ale następnie znowu usypia. Jest to stan chorobliwy, na który lekarze poradzić nie umieją.

\* **Olsztynek.** Dnia 30 czerwca utopiła się 20-letnia panna Łaskawa z Wilamowa w jeziorze Mieleńskim. Umiała ona dobrze pływać i chciała urwać kilka róż wodnych, ale zielsko tak się około niej okłęciło, że później nawet ciało jej z trudnością tylko zdołano z wody wydobyć.

\* **Szczytno.** W Kolonii (Grynwalde) wybuchł zeszłej środy ogień, który zniszczył budynki gospodarskie i mieszkalne posiadzicieli: Buchaj, Biber, Kłosek, Kroll, Kalisz, Kelch i Reiczig.

\* **Wielbark.** Utworzyła się tu straż ogniowa, która zaprzeszłej niedzieli odbyła pierwsze próby. Wypadły one doskonale.

\* **Wielbark.** W Kacorku zachorowało na boleści żołądkowe dwoje dzieci. Gdy zwołano lekarza, oświadczył tenże, że dzieci otruły się wilczemi jagodami. Lekarzowi udało się zachować dzieci przy życiu.

\* **Margrabowa.** Dawniejszy pomocnik listowy Fryderyk Apel skazany został przez tutejszą izbę karną za sprzeniewierzenia w urzędzie na 2 lata więzienia i utratę praw honorowych przez 3 lata.

\* **Jańsbork.** We wiosce Szast wybuchł dnia 28 czerwca ogień, który pochłonął 19 budynków. Szkody nie będą tak wielkie, ponieważ prawie wszystkie domy były zabezpieczone od ognia.

\* **Królewiec.** Hr. Wilhelm Bismark, młodszy syn księcia, ma się przenieść ząd do Szlezewiku, a naczelnym prezesem Prus Wschodnich zostanie podobno były minister Koeller.

\* **Malbork.** Towarzystwo, mające na celu odnowienie i przyozdobienie zamku, postanowiło kupić stary antyfonarz, niemal jeden metr długą, a trzy ćwiercie metra szeroką księgę, z której śpiewano w kościołach kolegiackich. Pochodzi ze średniego wieku, a litery i nuty są bardzo pięknie malowane.

\* **Elbląg.** Sultan turecki nakazał budowę czterech pancerników w warsztacie Szichaua. — W tych dniach odbywa się tu prowincjonalne zebranie śpiewaków niemieckich.

\* **Sztum.** Ofiarą nieostrożności padła znowu służąca z tutejszej strzelnicy. Chcąc prędzej wzniecić ogień, wzięła dziesięciolitrowe naczynie z petrolejem i zaczęła dolać do słabego płomienia. W tej jednak chwili naczynie eksplodowało, a nieszczęśliwa ofiara w jednej chwili stała w płomieniach, które tylko z wielkim trudem ugasić zdołano. Rany jednak są tak niebezpieczne, że wątpią o zachowaniu jej przy życiu.

\* **Starytarg.** Zebranie Towarzystwa rolniczego dla Staregotargu i okolicy odbędzie się w niedzielę, dnia 11 lipca o godz. 4 po poł. na sali p. Kikuta. O liczny udział uprasza Zarząd.

\* **Chojnice.** Głuchoniemy Kulik, który to zamordował własnego ojca i pewną starą kobietę w Skiczu, a chwilowo się w więzieniu znajduje, oddanym będzie do domu obłąkanych. — Owczarz Marcin Krischak, który podpalił owczarnią pani Gobeckiej z Rogownicy, przez co 80 owiec zginęło w ogniu, skazanym został na 3 lata domu karnego i 6 lat utraty praw obywatelskich. — Robotnika Macieja Kłosaka skazano za sfałszowanie metryki w celu uzyskania rychlejszej renty na starość na 3 miesiące więzienia.

\* **Z Swieckiego.** W drodze do kościoła w Osieku przechodziła 12-letnia córka chałupnika Szczygła z Montaszek przez las w Leśnej Jani. Tuż nad drogą

ukąsiła ją żmija. Mimo natychmiastowej pomocy lekarza mało jest nadziei utrzymania dziewczynki przy życiu. — Z nieznanego jeszcze powodów powstał wielki ogień w nadleśnictwie Buelowsheide (Stara huta). — W piątek po południu zapaliły iskry z lokomotywy las pomiędzy stacyami kolejowymi Laskowice i Rulewo. Spaliło się około 23 arealów lasu. — W Mniszku przy Grup, trzymał kowal Schmeichel lufy rewolweru, w którym naboje już tkwiły od 2 lat, cęgami w ogniu tak, że naboje miały wyjść kominem do góry. Tymczasem gdy zadął miechem, aby rozniecić płomień, oczywiście lufy w cęgach się przewróciły i oba strzały ugodziły Sch. w czoło. Lekarz twierdzi, że dla nieszczęśliwego nie ma ratunku.

\* **W Leśnie** pod Brusami rozpoczęła się misja i potrwa do niedzieli 11 b. m. Przewodniczą jej 4 OO. Rede mptoryści.

\* **Jastrowie.** Czeladnik blachnierski Radtke, który się zakochał we wdowie po swym majstrze i chciał się koniecznie z nią żenić, wypalił, gdy go oddaliła, ostatecznie do niej kilka razy z rewolweru, ale chybił. Wtedy sam siebie zastrzelił.

\* **Gdańsk.** Młody, 22-letni człowiek, pomocnik handlowy szanowanej rodziny kupieckiej z Mgdeburga, który co dopiero przybył do Nowegoportu, aby objąć stanowisko w rafinerii cukru, padł nagle i zmarł na apopleksję serca.

\* **Gdańsk.** W ostatnich dniach zginięło służbę policyjnemu 4000 m. które niósł z banku do biura. Sądzone, że mu je kto skradł, tymczasem pokazało się, że zgubił ową sumę. Pewna osoba bowiem odesłała je na policję z doniesieniem, iż znalazła owe pieniądze przy ulicy Jopengasse, ale tyle była sprytną, że odciągnęła sobie z niej 470 m., obliczając znaleźne i 300 m. obiecaną publicznie nagrody. Pismo zdaje się pochodzić z ręki kobiecej.

\* **W Toruniu** odbył się zeszłej niedzieli 25-letni jubileusz tamtejszego Towarzystwa Przemysłowego w połączeniu z naradą przemysłowców. Zebrało się około 300 uczestników, między nimi byli kupcy, rzemieślnicy, przemysłowcy polscy, także trzech polskich posłów. Oprócz dwóch panów (Berkana z Berlina i Chrościelewskiego z Gietrzwałdu) byli wszyscy uczestnicy z Prus Zachodnich i Poznańskiego. Rano odprawiła się uroczysta msza św. na intencją zjazdu, następnie oglądano zabytki starożytne i pamiątki toruńskie. Po obiedzie o 4-tej rozpoczęło się zebranie, na którym wykłady mieli ks. prob. Batke z Radomna i p. Nowicki z Chełmna.

\* **Prusy Zachodnie** (widoki żniw). Na bogate plony zanosilo się z początkiem wiosny. Spodziewano się nawet bogatszych o wiele żniw, jak w minionych latach. Od Zielonych Świątek jednak stan zboża zmienił się na gorsze, a to dla wielkiej suszy. Wiele zaszkodziły też w czasie rozkwitu zboża przymrozki, a nawet mrozy w nocy. Pszenica zapowiada jednak bogaty plon. Tak samo stoją łąki i konieczyna bardzo dobrze. Za to jarzyna, kartofle itd. ucierpiały bardzo dla ciągłej suszy. Najlepiej wygląda jeszcze ewikla.

\* **Z Poznańskiego.** Świeżo zakazano pochodu i zabawy Towarzystwu polskiemu w Mogilnie. — Ks. arcybiskup dr. Stablewski wyjechał z Poznania na kilkutygodniową kurację do Zakopanego.

\* **Z Kujaw.** O strasznym nieszczęściu w Liszkowie dochodzą następujące szczegóły: W jaki sposób ogień wybuchł, tego z pewnością jeszcze stwierdzić nie zdołano. Podobno wskutek obalenia lampy, którą zgasić zapomniano. Mieszkańcy tej części domu, w której ogień wybuchł, obudzili się dopiero, gdy już łóżka palić się zaczęły. Rodzina Oberkiewiczów, składająca się z ojca, matki i 10-letniej córki, spaliła się w łóżku; widocznie dym ich zadusił, zanim wstać zdołali. Małżonkowie Tabaczyńscy zerwali się, gdy już pościel łóżka się zajęła. W płonących koszulach wybiegli z izby, gdy przypomnieli sobie dzieci; więc wrócili w płomień, ale niestety dzieci już ocalały.



nie zdołali, a sami tak się poparzyli, że żona umarła w drodze do lazaretu, a mąż walczy również ze śmiercią. Po śmierci jeszcze dwóch osób, którego podczas tego pożaru odniosły ciężkie uszkodzenia, wynosi liczba ofiar tego nieszczęścia ogółem 8 osób. Jest to tem straszliwsze, że, jak się wykazało, robotnik Monka rozmyślnie ogień podłożył, ze zemsty rzuciwszy na dach słomiany zapalone zapalki. Został już aresztowany. Główną przyczyną jest pewno nieszczęsna gorzałka, w której M. zbytnio się lubował.

\* **Ze Ślązka.** W rafinerii (oczyszczalni) nafty w Koźlu zdarzyło się w zeszłym tygodniu okropne nieszczęście, którego ofiarą padło 7 osób, z których 4 zostały zabite, a 3 ciężko ranione; jednej osoby nie można było znaleźć. Lekarze i księża spieszyli nieszczęśliwym z pomocą dla ciała i duszy. Z nieznanego przyczyn pękł kocioł zawierający tysiące litrów nafty. Łoskot i huk był tak wielki, że słyszano go na kilka kilometrów odległości. Robotnicy przy kotle zatrudnieni zostali wyrzuceni wysoko w powietrze, zaś kocioł, chociaż cały był grubo obmurowany, pokrzywił się i popękał. Zabitych i rannych odwieziono do szpitala miejskiego. Ponieważ kierujący pracami przy kotle, oraz wszyscy tam pracujący robotnicy, zostali zabici, nie wyjaśni się zapewne nigdy przyczyna okropnego wypadku. Według ostatnich wiadomości donoszą, że nie kocioł został wyrzucony w powietrze, lecz że pękł rezerwoar. Eksplozją wywołało nieostrożne obchodzenie się ze światłem, przez co zapaliły się wychodzące gazy. Sprawa tego nieszczęścia, inżynier kierujący, sam zginął. Pogrzeb zabitych odbył się we wtorek po południu.

\* **Berlin.** Żona malarza Schimske, mieszkająca przy ulicy Flora 42, z rozpaczy nad utratą majątku przerzuciła gardło swym dwóm małoletnim dzieciom, a na-

stępnie sobie. Ciężko ranną odniesiono do lazaretu, gdzie umarła, zażywszy już poprzednio trucizny. Zbrodnią wykonała w chwili, gdy komornik sądowy wchodził do domu celem wywłaszczenia. Mąż jej dostał pomieszczenia zmysłów i musiano go odstawić do domu obłąkanych.

\* **Z Berlina** donoszą o strasznym morderstwie, popełnionym przez robotnika Siega, nałogowego pijaka i zbijobruka, na własnej 18-letniej córce. S. w pijanym stanie wyrzucił córkę swoją z okna z 4-go piętra i strzelił za nią z rewolweru. Kula wprawdzie chybiła celu, ale dziewczyna rozstrzaskała sobie o kamienie czaszkę i wkrótce potem umarła.

\* **Z Sztutgartu** donosi telegraficzne biuro Wolfa o okropnej burzy, jaka nawiedziła miejscowości Ulm, Weinberg, Kincelau, Eringen, Gerabrun, Hal i inne. Wicher pozrywał dachy, kominy z fabryk, grad zaś powybił tysiące szyb. Niezliczona moc drzew owocowych i innych leży na drogach powyrywanych z korzeniami; pola i winnice na ogromnym obszarze zbitł grad doszczętnie. Szkód nie podobna chwilowo dokładnie obliczyć, w każdym razie wynosić będą co najmniej kilka milionów marek. Minister spraw wewnętrznych wyjechał do okolic dotkniętych nieszczęściem.

\* **Z Kolonii** piszą do »Germanii«: Piękny przykład prawdziwie katolickiego przywiązania do wiary dali przy sposobności tegorocznej procesji na Boże Ciało osiadli w Kolonii i okolicy Polacy, po większej części prości robotnicy z cegiełn itd. Procesja ta liczyła wogóle przeszło 30 tysięcy uczestników; tyłu od czasu walki kulturowej nigdy ta jeszcze nie widziano. Obok kongregacji, towarzystw i cechów kolońskich podpadał zwłaszcza zastęp Polaków, liczący około 600 głów, którzy poschodzili się z całego obwodu rejencyjnego, aby przez uczestniczenie w procesji dać jawny do-

wód swego przywiązania do Kościoła katolickiego. Wystąpienie Polaków napelniało całe obywatelstwo kolońskie wielkim zadowoleniem. Cześć tym zacnym mężom i na tem miejscu!

## ROZMAITOŚCI.

**Wielka cyrk Renza**, najslawniejszy w całej Europie, przestanie wkrótce istnieć. Właściciel obecny, Franciszek Renz, stracił w jednym roku przeszło pół miliona m. z powodu konkurencji, jako wytwarza mu nowy cyrk Buscha w Berlinie, również świetnie prowadzony. Pan Renz zamierza sprzedać wszystko i żyć z procentów. Jak ogromny jest obrót tego cyrkowego przedsiębiorstwa, wynika z tego, że pensje artystów i urzędników pochłaniają miesięcznie 80,000 m., utrzymanie koni zaś 60,000 m.! Artystów zatrudnia cyrk 160, a urzędników, koniuzych i stajennych, muzyków i robotników przeszło 300. Wszystkim tym wypowiedziano teraz miejsca i muszą szukać gdzieindziej chleba. Stajnia cyrkowa liczy 220 koni. Za konie te oraz za przybory cyrkowe etc. spodziewa się Renz uzyskać milion marek. Ponieważ i tak już posiada miliony, więc biedę nie zazna.

### Ceny zboża w Królewcu.

Pszonica za 85 funtów . . . . .	7,00 m.
Żyto za 80 funtów . . . . .	4,36 m.
Jęczmień . . . . .	4,50 m.
Owies za 50 funtów . . . . .	3,00 m.
Groch . . . . .	6,00 m.

### Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 1 lipca 1897.

Bydła rogatego spędzono 3664 sztuk; targ polny. Płacono za I klasę 56—59 mr., II kl. 47 do 53 m., III kl. 42—45 m., IV 35—40 m. — Świń spędzono 8746; targ odbywał się gładko. Płacono za I klasę 49—50 mr., za II kl. 47—48 mr., za III kl. 44—46 mr. za 100 funtów, obliczając 20 procent tary. — Cielat spędzono 1480; targ spokojny. Płacono za I kl. 54—57 fen. za towar wykwitny, za II kl. 46—51 fen., za III kl. 38—44 fen. za funt wagi mięsa.

## NIESZPORY,

zbiór pieśni nabożnych, podczas nieszporów w diecezji warmińskiej używanych, wydaliśmy naszym nakładem. Egzemplarz 10 fen., 50 egzemplarzy 4,50 m., 100 egzemplarzy 8 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

## Na przyjęcia do Komunii św.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej« wielki wybór

## książek do nabożeństwa

tak polskich jak i niemieckich od 25 fen. począwszy do najdroższych.

## Sprzedaż resztek i odłożonych towarów

odbywa się tylko:

W sobotę . . . . .	3 lipca,
W poniedziałek . . . . .	5 "
W środę . . . . .	7 "
W czwartek . . . . .	8 "
W sobotę . . . . .	10 "

## Juliusz Bluhm,

rynek nr. 12, pod sieniami.

Stałe ceny.

Stałe ceny.

Po kilkoletnim wykształceniu jako asystent przy większych klinikach ocznych w Królewcu i Sztutgarcie osiedliłem się tutaj w **ulicy Kolejowej (Bahnhofstrasse) 83** jako lekarz specjalista dla chorób ocz.

**Loeschmann, lekarz ocz.**

**Przyjmuję chorych:** codziennie od 10-tej do 12-tej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. W niedziele i święta tylko przed południem. Niezamożnych chorych leczę **bezpłatnie** codziennie od 9-tej do 10-tej przed południem.

### 2 pomieszkania

składające się z dwóch izb, kuchni, itd., ma od 1 października do wynajęcia

**Rohrigk,**

ul. Dolna kościelna nr. 12.

Moją **posiadłość** rentową składającą się z 16 morgów roli, budynek murowany, stodoła, chęć z wolnej ręki sprzedać dla tego, że objąłem grunt po rodzicach mej żony. Mający chęć kupna mogą otrzymać ze zbożem. Klucznik, parafia wartemborska. **Ignacy Dedek.**

### Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwone Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest

„**ANTIBAKTERIKON**”

jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdym gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u **Wł. Chrościelewskiego,** drogerya w Gietrzwałdzie.

### Posiadłość

moją w **Dużych Bartółtach**, 45 morgów dobrego gruntu, w tem 10 morgów łąki i torf, budynek, stodoła, szopa, sad, maszyny do mlócenia i do sieczki, dwa konie, wozy, sanie i cztery sztuki bydła, to wszystko razem chęć sprzedać za 3 tysiące i 100 talarów. **Józef Szafryn,** Duże Bartółty na wybudowanie.

## ŚWIECE

ołtarzowe dla kościołów, najlepszej dobroci i w każdej wielkości ma zawsze na składzie

**A. Black,**

ulica Górna nr. 1.

Moją **posiadłość** w Skajwotach, między Olsztynem a Wartemborkiem, 83 morgów obszaru, budynki i cały inwentarz, chęć z wolnej ręki sprzedać. Mający chęć kupna mogą się każdego czasu do mnie zgłosić.

**Józef Hosenberg**

w Skajwotach

(Skaibotten p. Mokainen).